

JU
Nov 23
VI/573 e
K/5

POLAND

COMMUNIST PARTY (0600)
Personalities (0606)

OPINIONS FROM WARSAW ABOUT THE
COMMUNIST REGIME.

SOURCE ROME: A Polish emigrant.

DATE OF OBSERVATION: Current period.

ENGLISH SYNOPSIS: This report gives some information about present and former Communist leaders. The former Marshal Rola ŻYMIERSKI, predecessor to ROKOSSOWSKI, falls into the second category. He was released from prison two months ago and is in poor health owing to the difficult living conditions in prison.

WOJNAR, who was former Vice-Director of the National Bank, and is today Director-General of the Inwestycyjny Bank, holds this position owing to the fact that he gave asylum to BIERUT during the German occupation.

The last part of the report speaks of the disorientation in intellectual circles in which there is little faith in the so-called new freedom of artistic expression.

EVALUATION COMMENT: Presumably some parts of this information originated from coffee house gossips reported in best faith by the source.

No one ever reported Ostap DZUSKI to be of Jewish origin, and certainly he could not be a brother of RÓZANSKI. They were four brothers GOLDBERG: J. BOREJSZA (the deceased Communist editor,) Col. RÓZANSKI, M. BOREJSZA living in NEW

(over)

YORK and L. GOLDBERG, a Jewish poet and writer who was arrested in 1948 and deported to the USSR.

The gossip about DEUSKI's Jewish descent has its counterpart in similar stories about the antecedents of CYRANKIEWICZ.

When Marshal Rola-ŻYMIERSKI has been released is not certain at all.

The favorable opinion about Adam RAPACKI, the Minister of Higher Education, looks rather like a personal liking of this Communist big shot by the source.

Jan WOJNAR has been reported to be the director of the "Bank of Investment" as early as 1949 at the time of the creation of this Bank. His previous career has not been known to us and we are unable to confirm or deny the source's version.

GUTERMAN and HELLER have been known to us from different sources.

The latter's present position as described in this report has never been reported to us to date.

He was allegedly a tailor in WILNO before the war. In 1951 he has been the chief of the planning office at the Ministry for Sea Transport.

X X X

Some Information About Regime's Personalities.

O BIERUCIE jest w kraju coraz ciszej: prasa mało poświęca mu uwagi, na masówkach nie słyszy się, jak dawniej, skandowania BIERUT, BIE-RUT, w kawiarniach w ogóle się o nim nie mówi. O spadku jego popularności świadczy również fakt, że nawet nie krążą żadne nowe kawały na jego temat. Sam BIERUT bardzo źle wygląda, ma oczy podpuchnięte i pełno wyrzutów na czole.

(over)

MINC należy również do kategorii zapomnianych i coraz mniej popularnych. Według tego co się od dwu lat mówi o stanie jego zdrowia, powinienby on już dawno umrzeć. Wszyscy jednak mówią, że długo on nie pociągnie, gdyż ma 6,5% cukru w organizmie i zrujnowane serce. Obwinia go się o obecne trudności gospodarcze.

ROLA-ŻYMIERSKI wyszedł dwa miesiące temu z więzienia. Ktoś kto z nim rozmawiał, zdumiony był jak zmienił się on i postarzał po pobycie w więzieniu. Jest on chory na "białaczkę", czyli na nadmiar białych ciałek krwi. Choroby tej nabawił się w więzieniu.

RAPACKI jest lubiany i popularny w kraju. W WARSZAWIE opowiada się z zadowoleniem o odprawie jaką dał DŁUSKIEMU, gdy ten zwrócił się do niego z prośbą o interwencję, aby syn jego, który oblał przy egzaminach wstępnych na Politechnikę, został, pomimo tego przyjęty. RAPACKI odpowiedział mu, że "skoro oblali jego syna przy egzaminach, to widocznie profesorowie mieli rację", i odmówił wszelkiej interwencji. Na Politechnikę jest obecnie bardzo trudno się dostać. Szuka się elementu inteligentnego i legitymacja ZMP nie pomaga już przy egzaminach, jak dawniej. Wspomniany DŁUSKI jest bratem ROŻANSKIEGO i BOREJSZY. Pomimo upadku ROŻANSKIEGO zachował jeszcze dość mocną pozycję. Jest on posłem na Sejm i ma jeszcze duże stosunki a partii.

Dla wielu ludzi w WARSZAWIE nie jest tajemnicą stały wzrost pozycji WOJNARA, który został obecnie dyrektorem naczelnym Banku Inwestycyjnego, a do niedawna był wice-dyrektorem Banku Narodowego. WOJNAR przed wojną był małym akwizytorem, w czasie wojny nie odznaczył się też niczym specjalnym, gdyż był Treuhaenderem niemieckim w jakiejś spółdzielni czy przedsiębiorstwie. Nie należy też do starych komunistów. Cała jego zasługa i tytuł do obecnych awansów polega na tym, że w czasie wojny, będąc Treuhaenderem ukrywał BIERUTA, który teraz płaci mu w ten sposób za milczenie o tym, dość ciemnym okresie jego działalności. Oficjalny życiorys BIERUTA nie wspomina zresztą co robił on w czasie okupacji, poza działalnością komunistyczną.

O CYRANKIEWICZU mówi się że trzyma się on tylko dlatego, że potrzebne jest to dla celów propagandowych komunistycznych na Zachodzie, zwłaszcza wśród socjalistów włos-

(over)

kich, związanych z NENNIEM i partią komunistyczną. Dopóki TOGLIATTI będzie mógł go pokazywać za wzór NENNIEMU, jak socjalista może współpracować z komunistami i dopóki NENNI utrzyma swą zależność od komunistów, CYRANKIEWICZ może liczyć na utrzymanie się w rządzie. Nie jest on jednak lubiany przez chłopów, którzy mówią o nim, że jest on żydem. Jakkolwiek jest to nieprawdą, wystarczy jednak aby odebrać mu popularność, gdyż antysemityzm w Polsce jest bardzo silny. Na wytworzenie się jego wpłynął przede wszystkim fakt, że dotychczas na czołowych stanowiskach w partii i administracji państwowej znajdują się ludzie, których sami Żydzi w Polsce uważają za najgorszą hołotę żydowską. Tacy ludzie jak GUTERMAN byli tragarz, który do dziś dnia nie nauczył się mówić dobrze po polsku a zajmuje jedno z czołowych stanowisk w Centromorze lub obecny dyrektor departamentu w ministerstwie Planowania HELLER, uważani są przez inteligencję żydowską w Polsce za główną przyczynę istniejącego antysemityzmu. Jest ich setki, jeśli nie tysiące na czołowych stanowiskach. Jakkolwiek pozmieniali nazwiska na ładno brzmiące polskie, wystarczy pobyc z nimi kilka minut i porozmawiać z nimi, aby przekonać się że ich "hucpa" przewyższa nawet chamstwo rodzimych komunistów.

Z innych mniejszych osobistości, dawniej znanych, a dziś całkowicie odsuniętych w zapomnienie, należy wspomnieć o ĆWIKU. Jeszcze kilka lat temu był on posłem do Sejmu, należał do K.C. Związków Zawodowych i wyjeżdżał zagranicę na konferencje i kongresy międzynarodowe. Obecnie jest on, jako były pepesowiec, "wykończonym" całkowicie przez KŁOSIEWICZA. Nie jest już posłem, wylano go ze Związków Zawodowych i politycznie jest kompletnym zerem. Może jednak uważać się za szczęśliwego, gdyż nie posadzili do go więzienia, a nawet ostatnio dają mu możliwości względnie dobrego życia, gdyż otrzymuje on od K.C. "prace zlecenne" za które płacą mu około 6,000 złotych miesięcznie.

W środowisku literackim i artystycznym WARSZAWY, które zbiera się na pogawędki przy pół czarnej w kawiarni "Lajkonik" na placu Trzech Krzyży, panuje atmosfera bardzo podniecona. Przychodzi tam SŁONIMSKI, przychodził dawniej TUWIM, są tam stałymi gośćmi malarze, poeci i pisarze warszawscy. (Bywał tam również osdziennie mój znajomy i przysłuchiwał się dyskusjom). Tematem dyskusji jest naturalnie obecny kurs liberalny w literaturze i sztuce, to że EJBISZ napadł w dyskusji na SOKORSKIEGO, że poparł

(over)

go ZAMBROWSKI i WAZYK, że WAZYK niespodziewanie "skręcił kurs wstecz", wykrywa nędzę socjalizmu i tęskni za atmosferą dawnej WARSZAWY. Nie wszyscy jednak mogą sobie pozwolić na to samo co WAZYK i co przeźorniejsi wolą się zbytnio nie angażować w tę pseudo-wolność w twórczości, nie mając zbytniego zaufania w długotrwałość obecnego kursu. Przyszedł kiedyś ZARUBA do kawiarni i przysiadł się do stolika przy którym siedzieli SŁONIMSKI i kilku literatów i malarzy. Jeden z nich zwrócił się do ZARUBY: "No ty to teraz musisz być w kłopotcie, co rysować i na kim sobie używać, TITO był wdzięcznym tematem, ale już nie wolno, Amerykanów również nie wolno, ADENAUERA też nie wolno, powiedz, co będziesz rysował?" ZARUBA odpowiedział: "Czekam, co mi teraz każą". W odpowiedzi tej - zdaniem mojego rozmówcy - zawarty jest cały program reżymowych intelektualistów i artystów w obecnym momencie. Długie lata kurateli SOKORSKIEGO zabiły w wielu nawet inicjatywę twórczą. Ci którzy potrafiliby jeszcze zdobyć się na twórczość niezależną, nie skrepowaną narzuconymi z góry normami, wolą zająć stanowisko wyczekujące. Nie dowierzają. Nie wiadomo zresztą, gdzie kończy się dozwolona wolność, a gdzie zaczyna się szkodliwa dla państwa działalność, zboczenie ideologiczne, kosmopolityzm, czy też zejście na pozycje kapitalistyczne. Za to, co dziś się napisze lub namaluje, może jutro trzeba będzie bić się w piersi i publicznie kajać. Dlatego też obecny kurs na szczerość jest równie nieszczerzy jak doniedawna panujący i wciąż istniejący oficjalnie soc-realizm.

End.